NUMER NA OKAZ.

Nr. 2. Stanisławów, dnia 10. stycznia 1886. Rok II.

KRONIKA STANISŁAWOWSKA.

Wychodzi każdej Niedzieli o godzinie 8. rano.

Przedpłata wynosi:

W miejscu:

całorocznie	4 złr.
półrocznie	2 „
ćwierćrocznie	1 „

Z przesełką pocztową:

całorocznie	4 złr. 60 cnt.
półrocznie	2 „ 30 „
ćwierćrocznie	1 „ 15 „

Odpowiedzialny redaktor:

Kajetan Kuliński.

Cena ogłoszeń.

Od objętości wiersza (petit) . . 5 cnt.

Reklamy, nekrologie, korespondencye prywatne — po 10 cnt. od wiersza.

Rękopisma nie zwracają się.

Witaj nam, witaj, miły Gospodynie!

Witaj nam, witaj, miły Gospodynie;
Arcypasterzu halickiej krainy,
Niech sławą Twoją cała Ruś zasłynie
Niech skroń Twą przyszłość ozdobi w wawrzyny.

Tymi z duszy i serca płynącymi słowy witamy Cię czcigodny pierwszy Władyko stanisławowski!

Wszyscy mieszkańcy tego grodu, bez różnicy wyznania, święcą dzisiejszy dzień Twej intronizacyi z niekłamanem uczuciem wesela i szczerej przychylności!

O! długo, długo — czekała na Cię z upragnieniem halicka ziemica! czując to dobrze, że przybycie Twoje — zwiastować jej musi nowy okres, że za Twojem wstąpieniem między nas! jakby ze zmierzchu wyłonić się musi przedświt nowej ery — daj Boże! ery pojednania, ery braterskiej zgody i miłości.

A tem mocniej wierzymy w pewien przełom naszych stosunków, o ileś Dostojny Arcypasterzu raczył nam wyjawić Twój sposób myślenia i Twoje zapatrywania, pierwszem Twem przemówieniem w Sejmie za które cała Polska danie ci serdeczny Władyko składa.

Przemówienie to, którem sprawę — tyle lat, tyle wieków jątrzącą nasze dziejowe rany, postawiłeś na właściwem i przynależnem jej miejscu, jest jakby gorejącą pochodnią, która oświeciła nam drogę



Twego przybycia do nas, i ciepłem swojem zapaliła w sercach naszych zarzewie trwałej miłości ku Twojej osobie Czcigodny Arcypasterzu!

Z otuchą więc, a wiarą w lepsze dni, gromadzim się w około tronu Twego — tą nadzieją ożywieni, że jeżeli bracia Rusini znajdą w Tobie Przodownika i kochającego Ojca, to i Polacy mieć w Tobie będą zawsze światłego doradcę i sprawiedliwego rozjemcę!

Całe więc miasto, cała halicka ziemia cały kraj nasz, jak długi i szeroki, składa u stóp Twoich Czcigodny Władyko wieniec miłości, z zapewnieniem trwałej przychylności dla Twojej pracy a życząc Ci najdłuższego panowania w Twej stolicy biskupiej — wznosi okrzyk serdeczny „Многая лѣта!!!“

Mnohaja lita! miły Gospodynie!
Wołamy wszyscy od dala i z bliska
A Ruś i Polska sławą Twą zasłynie
Gdy się pojedna u Twego ogniska.

Położenie finansowe NASZEJ GMINY MIEJSKIEJ.

II.

Przytaczając w poprzednim artykule niektóre ważniejsze dane z innych równorzędnych miast staraliśmy się wykazać, że gmina Stanisławowska znajduje się w położeniu wyjątkowem, jej dochody, zadania i zobowiązania nie dadzą się porównać z żadnem innem równorzędnem miastem w kraju.

WIERSZ

na powitanie pierwszego ruskiego biskupa stanisławowskiego

Najprzewielebniejszego Księdza

Dra JULIANA PEŁESZA.

Cześć Ci Władyko, apostole zgody,
Świętej miłości, nadziei i wiary!
Dziś hołd Ci niosą dwa bratnie narody,
Które połączył sojusz dziejów stary;
Dziś Ruś, Twa macierz święta się raduje,
I ziemia Lecha żywą radość czuje.

Bo oto zasiadł na Władyków tronie
Mąż wielkiej wiary, pełen ducha mocy,
Co znak zbawienia w biskupiej koronie
Ma rozpromienić śród niewiary nocy,
Zimnych miłością natchnąć i zapalić,
Słabych na kotwi nadziei ocalić.

Trudne zadanie, o trudne nad siły,
Walczyć z niewiary hydrą i przesądem,
Co broń ma z piekła i wtrąca w mogiły
Ludzi, zabiwszy ich moralnym trądem;
Walczyć z niezgodą i miłości wstrętem
I ze zwątpienia uczuciem nieświętem.

Lecz Pan, co góry zrównywa i burze
Morskie uśmierza, co na apostoły
Spuścił ogniste języki we chmurze,
Ten Pan miecz da Ci, którym złe anioły
Wichrzące zgromisz, da Ci usta dzielne,
Byś głosił prawdy Boże nieśmiertelne.

Święć tryumf Rusi i Kewery grodzie!
Bo dziś wprowadzasz w świątyni podwoje
Władykę swego, co pierwszy w narodzie
Ma tron w swych murach i stolicę swoję.
Witaj nam witaj miły Gospodzinie,
Niech sława Bogu po wszechświecie słynie!

Gród nasz Was przyjmie słowiańskim zwyczajem
Solą z Wieliczki i chlebem z Pokucia
Nadto Wam serca synowskie oddajem
Ojcze — Władyko, co z pełni uczucia
Wołają: „Władaj dla dobra kościoła
I właści swojej dłonią apostoła“.

Pierwszemu Władyce Stanisławowskiemu, Najprz. Księdzu Biskupowi Dr. J. Pełeszowi, na pamiątkę Jego instalacyi d. 10. stycznia 1886.

Trzy opisy historyczne STAROKSIĄŻĘCEGO GRODU HALICZA.

Skreślone przez Dr. J. Szaraniewicza Lwów 1883.

Podał w streszczeniu

A. K. BŁACHOWSKI

(Ciąg dalszy.)

Zdarzało się, że niektórzy Bojarzy łamali przysięgę księciu, i w tedy tworzyły się partye, przeciwne sobie. M i e s z c z a ń s t w o j e d n a k n i e c h ę t n e b y ł o z a m a c h o m b o j a r ó w n a w ł a d z ę k s i ą ż ę c ą. Bojarzy pragnęli władzy i z tych pobudek wzywali obcych książąt na tron halicki. Z wdzięczności dla bojarów wezwany panujący schlebiał im, przez co wzrastali w dumę i potęgę. Mieszczanie nie biorą też udziału w walkach, które rozstrzygają wojska obce, pomagające jednemu albo drugiemu stronnictwu. Walczyli zatem

Jak się przekonujemy z wyłożonego budżetu miejskiego na rok 1886. wynosić mają zwyczajne dochody w ogóle . . . . 165·487 złr.
wydatki zaś . . . . 176·183 „
tak, że wynika niedobór . . . . 10·696 złr.
a to już po wliczeniu podwyższonego dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa z 50 na 100%, czyli z dawniejszych 10,600 złr. na 20,000 złr., przyczem nie znajdujemy wcale wielkich zmian w preliminowanych wydatkach między rokiem poprzednim 1885., a rokiem 1886., a nawet niektóre rubryki wydatków są na r. 1886. mniej preliminowane, przyczem zauważyć należy, że niedobór z r. 1885. określony został na 15,480 złr. więc zmniejsza się na r. 1886 o kwotę około 5,000 złr.

Między wydatkami na r. 1886 figuruje pożyczka 42,650 złr. na oprocentowanie kapitałów dłużnych, przez gminę miasta zaciągniętych, a wynoszących obecnie około 750,000 złr. nie licząc do tego pożyczek już zaciągniętych na budowę koszar wojskowych 360,000 złr. i pożyczki w tym celu jeszcze dalej zaciągnąć się mającej około 140,000 złr. — bowiem cały wkład na budowę koszar i inne inwestycye wynosić ma na nowo około pół miliona złr.

Oprócz powyższego wydatku 12,650 złr. na oprocentowanie, umieszczono w budżecie zwyczajnym także kwotę 12,435 złr. na spłatę kapitałów dłużnych, czyli rat umorzenia. Jeżeli się tę ostatnią kwotę 12,435 złr. porówna z niedoborem wynikłym zwyczajnym 10,696 złr. to okazuje się, że brakuje gminie miejskiej obecnie jeszcze tylko dochód taki, z któregoby można pokryć częściowe spłaty kapitału dłużnego na rok 1886. w kwocie jak wyżej 12,435 złr. wynoszące; a z tego okazuje się, że obecne położenie finansowe gminy miejskiej jeszcze nie byłoby tak bardzo rozpaczliwe, bo w ostatecznym razie możnaby się jeszcze uciec do środka wprawdzie nieracyonalnego ale częstokroć w razie wyjątkowym albo przejściowym praktykowanego, że większymi deficytami (nowymi długami) kryją się mniejsze deficyta.

Dlaczego zaś zwyczajne dochody gminy miejskiej pomimo wprowadzenia od 3. lat 3% podatku czynszowego, który przynosi rocznie około 8,000 złr. i podwyższenia dodatku do podatku konsum. od mięsa o 10,000 złr. jeszcze nie wystarczają na pokrycie podatków zwyczajnych razem z umorzeniem kapitału dłużnego to kwestya ta, często i rozlicznie wykładana, znajduje dobitne i niewątpliwe rozwiązanie w tem że po prostu dawniejsze obfitsze dochody miejskie w ostatnich latach znacznie się zmniejszyły a mianowicie: Z propinacyi miejskiej wynosił dochód w r. 1876/77 60,000 złr., obecnie zaś tylko 40,000 złr. 50% dodat. od mięsa w r. 1879/81 17,350 złr., obecnie z opłatami od rzeźnicy 12,600 złr.; dochód z kopytkowego w latach 1879/81 wynosił 17,100 złr., teraz tylko 12,200 złr.; z budynków: ratusza, bazaru 13,000 złr. teraz tylko około 10,000 złr.; razem było z powyższych przedmiotów przeszło 108,000 złr. rocznego dochodu, teraz zaś jest wszystkiego tylko około 75,000 złr. tak, że zmniejszenie dochodów w ostatnich latach dosięgło znaczną sumę około 53,000 złr. rocznie, którą to różnicę nie tak łatwo czemkolwiekbądź zastąpić i gmina z tego powodu zmuszoną jest czem raz nowymi nakładami roczne niedobory pokrywać, dopokąd nie nadejdą znowu lepsze czasy i powiększenie dochodów zwyczajnych.

(C. d. n.)

Gdzie źródło upadku rolnictwa naszego?

(Dokończenie).

Oprócz szkół powyższych, przez kraj utrzymywanych, znachodzą się jeszcze w Węgrzech fachowe niższe szkoły rolnicze, utrzymywane prywatnie, bądźto przez Tow. rolnicze, bądźto przez interesowanych w tym względzie gospodarzy. I te prywatne zakłady rolnicze, bywają przez kraj subwencyonowane w wysokości od złr. 600 do 3000 złr. corocznie. Takich prywatnych niższych szkół rolniczych jest pięć a mianowicie: w Istvandelek, St. Miklosz, Medias, Bistryz, Marienburgu i Preszburgu.

Zdaje nam się, że powyżej przytoczony rozwój i obecny stan węgierskich szkół rolniczych jest arcyznakomitą illustracyą, odnoszącą się do podniesienia umiejętności rolniczych, w Węgrzech, że równocześnie z tym rozwojem szkół rolniczych podnosiło się i rolnictwo, o tem przekonała nas tegoroczna wystawa.

Stoją więc Węgry wyżej bez porównania w szkolnictwie rolniczem, a stoją również niepomiernie wyżej w frekwencyi tychże zakładów. Ilość uczniów, zgłaszających się do węgierskich szkół rolniczych jest tak wielka, że dyrektorowie wszystkich tych zakładów corocznie połowę tylko zgłaszających się przyjmują a drugiej połowie, z powodu braku miejsca przyjęcia odmawiają. Oto jest to, co dobrze pojętym i należycie zrozumianym patryotyzmem nazwałem.

Lecz na rozwoju tych szkół jeszcze nie koniec. Prawie rokrocznie przybywa jakaś świeżo kreowana szkoła rolnicza jak n. p. na początku b. roku założono takową w Kaposwar.

Nie w innym też celu, jak tylko w celu rozszerzenia umiejętnych wiadomości rolniczych utrzymują w Węgrzech przy wszystkich Seminaryach nauczycielskich, samoistne kursy gospodarcze, celem kształcenia nauczycieli ludowych w tym kierunku. I u nas niby uczą rolnictwa przy seminaryach nauczycielskich. Ale o mój miły Boże, kto uczy, jak uczy i czego uczy? A przecież nic więcej, jak tylko rozsądek zdrowy powinien każdego przekonać, że nad naukę rolnictwa i hodowli bydła, czyż może być co ważniejszego, dla tego biednego nauczyciela ludowego, który z czysto rolniczym ludem w najbliższą styczność wejdzie? któremu całą lat pracę poświęca, i który jest tą jedyną podstawą do naszej jaśniejszej przyszłości. Byśmy źle zrozumianymi nie zostali, musimy nadmienić, że nie jesteśmy nieprzyjaciółmi nauk ogólnie kształcących, ale zaznaczamy, że w wychowywaniu naszych nauczycieli ludowych, większy należałoby położyć nacisk, na fachowe wiadomości rolnicze, niż na ogólnie kształcące, zbliżyłoby się przeto nauczyciela bliżej do chłopa, chłop widziałby w nim prawdziwego i najbliższego doradcę. A uznałby to chłop aż nadto dobrze, bo z natury jest on znakomitym znawcą ludzi, odróżnia „farbowanych“ od dobrze mu życzących w prosty sposób, tak zwanym „chłopskim rozumem“.

Wróćmy jeszcze do Węgier. Mają Węgry także tak zwanych „wędrownych nauczycieli“, których jest 21. A mianowicie: dla rolnictwa i uprawy winnej latorośli mają 9., dla pszczelnictwa 6, dla sadownictwa i ogrodnictwa 5., dla uprawy chmielu 1. — A u nas? U nas niestety niemamy do dziś jeszcze ani jednego nauczyciela wędrownego, chociaż od lat kilku głuche chodzą wieści, że Wydział Krajowy, myśli już o tem. Byle tylko nie za późno myśl zrealizowaną została.

Z tego wszystkiego, cośmy tu przytoczyli da się zauważyć, że samo ślepe naśladownictwo Węgrów w tym kierunku, który do podniesienia gospodarstwa wiejskiego zdąża, byłoby do jak najgorętszego zalecenia, i wydałoby w skutki brzemienne owoce, a obniżenie się cen produktów rolnych i i wówczas zapewne będzie klęską, ale klęską, w obec której nie przyjdzie nam z założonymi rękami powiedzieć: jesteśmy nad przepaścią, do której droga śliska, a cofnąć się trudno.

My widzimy stanowczo, że podniesienie i i rozszerzenie wiadomości rolniczych, jest jednym z czynników, który rolnictwo od przepaści upadku wyratować może. Nie idziemy więc za ogólnym prądem wiejącym obecnie w dziennikarstwie naszem, które ratunek upatruje w cłach ochronnych. Zapewne, że i cła ochronne w pewnej mierze przyczynić się mogą do podwyższenia cen produktów naszych, ale w tak nieznacznym stopniu, że nasz rolnik wcale tego nie uczuje. Byłoby wcale inną rzeczą, gdyby cała Europa zamknęła u siebie drogę zbytu produktom amerykańskim i indyjskim — w takim wypadku jest

---

książęta haliccy z butnymi bojarami tak długo, póki sprzykrzywszy sobie te walki nie przenieśli się z Halicza. Danilo osiadł w Chełmie a syn jego we Lwowie. Halicz stał się tylko „historyczną stolicą“, odkąd powstała nowa stolica „Lwów“.

Na tem kończy się I. opis, jak go podała „Zorza halicka“ w r. 1860.

. . . .

Drugi opis — jestto „studjum krytyczne“ podobnież publikowane w języku ruskim p. t. „Staroruskij kniażyj horod Hałycz, 1880.“

Tu źródła wskazane przez autora, posłużyły już do wyśledzenia miejsca starodawnego Halicza rzucając światło na zamierzchłe dzieje, zaginione ślady i grubą pomroką zapomnienia przywalone szczątki pierwotnego książęcego grodu.

Podane źródła są następujące:

Pozostałe ruiny, wały (okopy) ziemne i uroczyska; dalej: — zachowana dotąd topograficzna nomenklatura, położenie teraźniejszych i dawniejszych cerkwi, wreszcie — świadectwa czerpane z kronik współczesnych.

Na polach Załukwi (wsi koło dzisiejszego Halicza) znajdują się okopy, kamienne ruiny wśród pól, wały koło Kryłosia (wsi), cerkwisko na Podgrodziu, i góra „Horodyszcze“ pod wsią Pietryczem.

Także nazwy przechowały się z czasów dawnych: Halicz (Czorneńkij); Byków (Bykowe błota); Błudniki (Блюда) i w. i. Wiele nazw, jak: Batiuchów. Wiktorów, Jezów, Romanów, napotykamy na wyżynie załukiewskiej (za rzeką Łukwią); gdzie bez wątpienia był starodawny ruski Halicz; mają one wiele też wspólności pod pewnym względem.

Topografia Halicza podaje jeszcze więcej śladów o miejscu starodawnego grodu.

Ważnym jest dokument Władysława Jagiełły z r. 1404.*), a akta grodzkie i ziemskie dostarczają bliższych opisów gruntów parafialnych. Bardzo ważny jest dokument z r. 1628. (oblata in castro Haliciensis 1628. Visio cam terr.), gdzie dokładnie opisane uroczyszcze, pole „Jezów“ zwane; drogi prowadzące na wierzch „kamiennego wąwozu“; — gościniec spaski — „Kędy domy i chałupy, piwnice i sady i piecyska stały“....

Najstarsze cerkiewne budowle, kościół św. Stanisława i dzisiejsza parafialna cerkiew halicka pojaśniają także topografią staroruskiego grodu. Kościół św. Stanisława**) pochodzi z czasów ruskich książąt, jest starożytnej struktury, położony na wyżynie załukiewskiej, gdzie osadnicy żalą się na uciążliwy dowóz wody; cerkiew zaś stojąca w samem mieście dzisiejszego Halicza nic nie ma cechy obronnej, jaką według świadectw kronikarskich była cerkiew, Matki Boskiej, która stała wewnątrz staroruskiego grodu Halicza na gruncie bezwodnym podczas oblężeń bywał tam brak wody.

(C. d. n.)

*) Jagiełło przedtem wypędza Węgrów z Halicza i przywraca Haliczanom prawa i przywileje nadane przez Kazimierza W. Haliczanie podpisują i zaprzysięgają traktat, że ziemie ich na zawsze będą w związku z Polską (30. września 1388 r.).

**) W „Opisie architektonicznym“ twierdzi Profesor Zachariewicz, że nie są to mury bizantyńskiej epoki a kościoł wzniesiony na fundamentach starożytnych (cerkwi św. Pantelemona). Założenie jednak budowy kościelnej co do czasu i stylu, w jakich niegdyś cerkiew mogła być wykonana, jest widoczne. Przytaczamy to poważne zdanie ze względu nie mniej ważnych wywodów Autora „Opisów“. i wielce poważnego zdania profesora Łuszczkiewicza.

niew tpliwą rzeczą, że płody nasze rolnicze w cenach by się podniosły. Że to może być tylko rzeczą związku wszystkich państw europejskich to rzecz jasna. Ale, że to znowu jeżeli nigdy — a przynajmniej w dalekiej bardzo przyszłości nastąpić może — więc i mówić o tem nie warto.

Jako drugi z czynników, który rentowość naszych gospodarstw obniżył podaliśmy, nadzwyczaj wygórowane podatki, jakie rolnicy opłacają. Jest faktem, że połowę czystego dochodu z gospodarstwa, jeżeli w ogóle gospodarstwo daje czysty dochód, pochłaniają podatki. Jestto rzecz nie bez znaczenia. W ostatnich czasach znaczna część ekonomistów wystąpiła przeciw wysokiemu opodatkowaniu gospodarstw rolnych i wszyscy się godzą, na reformę w tym kierunku. My jako niekompetentni w tej mierze, nie wskażemy drogi, po której zdążać należy do tej słusznej, a może najsłuszniejszej zmiany, zaznaczymy tylko, że przy obecnym ustroju ogólnym państw, da się to z trudnością przeprowadzić. Ale zdaje nam się, że żyjemy już w przededniu, kiedy ustaną olbrzymie państw ciężary, jak utrzymanie armii, które połowę ogólnych dochodów państw pochłaniają. Taż to aż włosy stają na głowie. Austrya na utrzymanie armii łoży rocznie 112 milionów — a na wszystkie inne państwa potrzeby i cele, pono również tyle. A maż być dobrze w tej biednej Austryi? w tej Austryi gdzie znaczną część ciężarów ponosi stan rolniczy?

Maryan A. Barta.

Program

uroczystego przyjęcia Najprzewielebniejszego pierwszego biskupa Stanisławowskiego

Dra Juliana Pełesza

przy Jego wjeździe jakoteż podczas Intronizacyi w dniach 9. i 10 Stycznia 1886.

1. Dnia 9. stycznia 1886. z rana, o godzinie 8. minut 35, według zegara kolejowego, na stacyi kolejowej w Haliczu, nastąpiło powitanie przez Duchowieństwo i przez Marszałka Rady powiatowej Stanisławowskiej.

2. Tegoż dnia o godzinie 9. minucie 14, według zegaru kolejowego, na dworcu kolejowym w Stanisławowie w sali pierwszej klasy powitanie przez Burmistrza, deputacyę Rady miejskiej i deputacyę Kleru dyecezalnego.

Najprzew. ks. Biskup udał się swoim powozem, poprzedzony powozem burmistrza, ulicami Romanowskiego, Zabłotowską, ulicą Sapieżyńską i zatrzymał się przy bramie tryumfalnej przy ulicy Sapieżyńskiej.

Tu go witało Duchowieństwo ruskie przemową i delegat z ludu ruskiego również przemową i podaniem chleba i soli.

Tu oczekiwało ks. Biskupa Duchowieństwo innych obrządków, Zbór izraelicki, Rada miejska, bractwa z chorągwiami.

4. IMc. ks. Biskup w asystencyi duchowieństwa poprzedzony bractwami udał się w procesyi ulicą Sapieżyńską, Karpińskiego do katedry ruskiej.

5. Po modlitwie udał się Biskup z całą procesyą placem Cesarza Franciszka I. do kolegiaty łacińskiej, ztamtąd ulicą św. Wincentego, rynkiem, ormiańską ulicą do kościoła ormiańskiego, a ztamtąd z powrotem ulicą ormiańską, rynkiem, ulicą Karpińskiego, Sobieskiego, Lipową do rezydencyi Biskupiej.

Bractwa wróciły w tym samym porządku i złożyły po świątyniach swoje chorągwie.

6. Dnia 9. Stycznia 1886. o godz. 1. po południu przedstawili się w rezydencyi Biskupiej w następującym porządku:

a) duchowieństwo ruskie, łacińskie, ormiańskie i zbiór izraelicki gremialnie;
b) wojskowość;
c) urzędnicy c. k. Starostwa;
d) c. k. Sądu obwodowego;
e) c. k. Dyrekcyi skarbowej;
f) c. k. profesorowie tutejszych zakładów naukowych;
g) Rada powiatowa Stanisławowska i obywatelstwo ziemskie;
h) Rada miejska;
i) Towarzystwa ruskie.

Do utrzymania porządku przy pochodzie, rozstawioną była straż obywatelska z odznakami, na ramieniu.

7. Dnia 9. stycznia 1886. przed godziną 4. po południu przybył Najprzewielebniejszy Ksiądz Metropolita z Kryłosa drogą krajową.

Przy ulicy Halickiej przy figurze św. Jana nastąpiło powitanie przez Najprzewielebniejszego księdza Biskupa Pełesza w asystencyi duchowieństwa i procesyj parafialnych.

Burmistrz otoczony Radą miejską powitał Najdostojniejszego Metropolitę przemową.

Pochód wyruszył ulicą halicką, rynkiem do katedry ruskiej.

Po modlitwie udali się Najprzewielebniejsi Dostojnicy powozami do rezydencyi Biskupiej.

8. Jutro dnia 10. Stycznia 1886. o godzinie 8. z rana zbierają się procesye przed rezydencyą Biskupią i o godzinie $8^1/_2$ wyrusza pochód ulicami Lipową, Sobieskiego, Kazimierzowską, Karpińskiego do katedry ruskiej. Przy drzwiach do katedry wita Dostojnika miejscowy proboszcz przemową i oddaje klucze do świątyni.

Po skończonem nabożeństwie wyrusza pochód z powrotem temi samemi ulicami do rezydencyi Biskupiej.

Na wypadek niepogody odpada cały pochód.

9. Dnia 10. Stycznia 1886. o godzinie pół do piątej po południu zbierze się przed ratuszem korowód pochodniowy z muzyką wojskową, o godzinie 5 wyrusza rynkiem, ulicami Karpińskiego, Kazimierzowską, Sobieskiego i Lipową przed rezydencyę Biskupią, gdzie muzyka wojskowa odegra kilka utworów muzycznych.

Z powrotem ruszy korowód wraz z muzyką wojskową temi samemi ulicami przed ratusz, gdzie złoży lampiony i rozejdzie się.

KRONIKA.

— **Intronizacya ks. biskupa dr. Pełesza**, który wczoraj rano o godzinie 9. min. 14. przybył do naszego grodu, poczęła się świetnie. Natłok obcych, liczne deputacye szlachty, mieszczan i włościan, mnóstwo księży obu obrządków, ożywiło Stanisławów, w którym gwarno wesoło i ruchliwie. W Haliczu, (jako na granicy dyecezyi stanisławowskiej) powitali czcigodnego władykę marszałek powiatu p. Brykczyński, c. k. starosta p. Gorecki, licznie zgromadzony kler, deputacye szlachty, mieszczan i włościan. Z Halicza towarzyszyli mu ciż do Stanisławowa, który salwami moździerzowymi powitał ks. biskupa i towarzyszących mu. Na peronie kolejowym, udekorowanym gustownie, oczekiwała ks. biskupa Zwierzchność miasta z burmistrzem dr. Kamińskim na czele, deputacye i licznie zgromadzona publiczność. Tu w sali I. klasy powitał władykę dr. Kamiński imieniem miasta gorącymi słowy, które ks. biskupa rozrzewniły, — poczem udano się ku miastu. Przy bramie w ulicy Sapieżyńskiej powitał swego pasterza kler i deputacye włościan, ztąd udano się do katedry ruskiej, gdzie po krótkiej modlitwie odprowadzono go do rezydencyi w ulicy lipowej. Po południu o godzinie $3^1/_2$ przybył ks. metropolita własnym ekwipażem z Kryłosa. W ulicy halickiej powitał go burmistrz i inni dostojnicy świeccy i duchowni, poczem w procesyonalnym pochodzie odprowadzono go do katedry a ztąd do pałacu biskupiego. — Podczas przyjazdu i pochodu ks. biskupa i metropolity salwy moździerzowe nie ustawały. Wczoraj wieczór zajaśniało miasto rzęsistem oświetleniem. Dekoracya miasta nie wypadła tak, jak się na to przygotowywano, zamieć śnieżna bowiem, jaka przez cały ptątek przeszkadzała robotom, udaremniła wiele zamierzonych rzeczy. Pobieżnie nadmienimy tylko, że główniejsze gmachy publiczne, budynki miejskie i prywatne większe kamienice przystrojono zielenią i flagami o barwach polskich ruskich i państwowych. Bram wzniesiono dwie t. j. w ulicy Sapieżyńskiej i Halickiej, tudzież udekorowano suto pałac biskupi. Szczegółowy opis całego przebiegu uroczystości, dekoracyj, mów i spis przybyłych wybitniejszych osobistości podamy w następnym numerze. Z dzienników są reprezentowane: „Gazeta Narodowa“, „Dziennik Polski“, „Kurjer Lwowski“ i „Neue Fr. Presse“ Dziś o godzinie $4^1/_2$ popołudniu odbędzie się korowód pochodniowy z ratusza do pałacu biskupiego z muzyką wojskową. Wielu dostojników opuszcza Stanisławów już dzisiejszym wieczornym pociągiem.

— **C. k. Sąd obwod. zniósł konfiskatę** Nr 12. „Kroniki Stanisławowskiej“, zarządzoną przez c. k. Prokurat. państwa za ustęp z artykułu wstępnego p. n. „Wiec rolników.“ Przewodniczył rad sąd. kr. Gwiazdoń, wot. radca sądu krajow. Hofmokl i sek. rad. sąd. Chodynicki. Prok. państ. zastępywał p. Lachawiec, naszą redakcyę p. dr. Łubiński. Żałujemy, iż dla natłoku innych pilniejszych spraw, niemożemy podać szczegółowo przebiegu tej ciekawej rozprawy, z której wyniku zastęp. ck. Prokurat. niezadowolony zapowiedział wniesienie zażalenia nieważności. Z uznaniem musimy tu podnieść znakomitą i ciętą obronę dr. Łubińskiego, który jako niepospolity mowca i dzielny paragrafowy szermierz, zjednał sobie w całym okręgu stanisławowskim zasłużoną sławę.

— **Tutejsze 4-klasowe szkoły etatowe**, zostały rozporządzeniem krajowej rady szkolnej, z dniem 1. lutego r. b. — przemienione na 5cio klasowe.

— **100-letnią uroczystość pamięci Mojżesza Mendelsohna**, obchodzono u nas 4. b. m. w stowarz. izrael. młodzieży handlowej. Zebranie było nader liczne i pełne poważnego nastroju. Przemawiali p. p. Izydor Müntz, Aleksander Wittels i Salomon Fränkel. Żałujemy bardzo, że zamieszczenie mowy p. Müntza, godnej ze wszech miar rozpowszechnienia, dla braku miejsca w dzisiejszym Nrze, — zmuszeni jesteśmy odłożyć na później.

— **Własny wyrób krajowy** zasługujący na podniesienie, oglądaliśmy w pracowni p. Ludwika Fiedlera, tutejszego majstra stolarskiego. Są to krzesła jego własnego pomysłu z dębowego drzewa, w półgotyckim stylu, które co do trwałości zdają się być nie do zniszczenia. Silna ich budowa, zgrabna forma i co najważniejsza taniość powinny im zabezpieczyć trwały i większy popyt, tembardziej, że obce gięte, trzcinowe krzesła, wcale z nimi w porównanie iść niemogą.

— **Trzy przedstawienia prof. Robertha** z Medyolanu, dane w sali kasynowej w ubiegły piątek, sobotę i niedzielę, zwabiły samą inteligentną publiczność. Wykonane przez niego eksperymenta, nietylko zastanowiły widzów, lecz wprawiły ich w podziw i zdumienie. Niektóre popisy jego, pozostaną na zawsze dla ogółu rzeczą niedocieczoną, — trudna ich sobie istotnie inaczej, jak tylko wpływem magnetycznym tłómaczyć. Nadzwyczajna zręczność, elegancya. nadludzka pamięć i podziwienia godna zgrabność p. Robertha, — są jeszcze do tej chwili przedmiotem zastanawiania się i pogadanek.

— **Ostrą polemikę**, wywołała stanisławowska uroczystość Makkabeuszów którą w jednym z poprzednich Nr. opisaliśmy bliżej. Osobliwie przemówienie p. I. Müntza i protest młodzieży izraelickiej we Wiedniu do wyższych zakładów naukowych uczęszczającej, w Nrze 12. naszego pisma zamieszczony, spowodował jakiegoś kryjącego się autora i p. dr. med. Filipa Fischlera do namiętnego wystąpienia w czasopismie wiedeńskiem: „Selbst-Emancipation“. Z pierwszym, którego pióro umaczane w żółci i zjadliwości ku polskiej myśli, — trudna jako z takim się rozprawiać, i najstosowniejszą dlań odpowiedź: „O Ryczywole. — zamilczeć wolę“ Co do p. Dr. med. Filipa Fischlera, to dostateczna nadmienić, iż będąc jeszcze sam nie ukończonym medycynierem, jest bowiem dopiero Doktorandem medycyny, — traktuje jako taki swoich kolegów, synów najzacniejszych tutejszych rodzin, z obrzającą a niczem nieuzasadnioną wyższością, darząc przydomkiem niejako malców, którzy dopiero ławki szkolne opuścili, zarzuca im brak pojęcia i t. p. Już sam ten ton zdradza brak taktu, niezbędnej przy zabieraniu głosu w sprawach publicznych zimnej krwi i poszanowania zdania przeciwnika. Póki więc tych młodzieńczych wad się nie pozbędzie, — trudna mu też poważnie odpowiadać. Sapienti sat!!!

Dla uregulowania nakładu, upraszamy o wyrównanie przedpłaty, niechcąc się bowiem narazić na straty, — niemożemy nadal przesełać naszego pisma jak tylko tym, którzy prenumeratę uiścili.

ADMINISTRACYA
„Kroniki Stanisławowskiej“.

Wydawca: K. Kuhn k.

Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.